Nr. 118. w Piątek

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prusy 2 Tal.

dnia 23. Maja 1856.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 21. Maja. — Książę Fryderyk Wilhelm pruski przybył o północy do Dover, przenocował tamże i wyjechał dziś z rana pociągiem nadzwyczajnym przez Portsmouth wprost do Osborne.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, 20. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższéj zaprzeczył lord Palmerston, aby istniał jakikolwiek tajny traktat paryski; tenże złożył na stół izby notę dyplomatyczną przesłaną przez Sardynią. Frederic Peel oświadcza, że legia niemiecka ma wybór albo powrotu do domu, albo udania się do kolonii. Potem odroczyła izba swe posiedzenie.

Berlin, 22. Maja. — Najj. Pan raczył nadać ks. nassauskiemu podpułkowniki Holbach w Wiesbaden, order orła czerwonego 3. kl., byłemu landratowi hr. Scherr-Thoss w Dobrau, w obwodzie rej. opolskiéj, oberamtmanowi Steltzer w Trochtelfingen w krajach Hohenzollern i poborcy Voigt w Xanten w pcie Geldern, order orła czerwonego 4. kl., tudzież leśniczemu Thiele w Cottashayn w powiecie Flatow, i byłemu posługaczowi Kuhnert w Wrocławiu, powszechną oznakę; a zamianować dyrektora w ministerstwie spraw wew. rzecz. tajn. nadradzcę rejencyjnego Pulzera, członkiem jen. komisyi orderów.

Berlin, 22. Maja. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie osnowy następującéj:

My Fryderyk Wilhelm z bożéj łaski, król pruski itd. itd. rozporządzamy za zgodą obu izb sejmu naszéj monarchii, co następuje:

Jedyny artykuł.

Artykuł 88. konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 znosi się.

Na dowód przy wyciśnięciu królewskiéj pieczęci najwyższym naszym podpisem stwierdzamy.

Dan w Charlottenburgu d. 30. Kwietnia 1856.

(*L. S.*) Fryderyk Wilhelm.

Manteuffel. Heydt. Simons. Raumer. Westphalen. Bodelschwingh. Hr. Waldersee. Za ministra spraw rólniczych *Manteuffel.*

— Podług gazety Feuerspritze wyrok w sprawie pojedynku Rochowa i Hinckeldeya zapadły potwierdzony został przez króla Jegomości. Pan Rochow skazany został na 5 lat do więzienia. Pan Marwitz, sekundant pana Rochowa uwolniony, bo dowiódł, że wszelkich dokładał starań, aby pojedynkujących się pogodzić.

Rosya.

Petersburg, 23. Maja. — Jenerał artyleryi Suchosanet II. obejmując posadę ministra wojny, wydał do podwładnych sobie urzędów następującą odezwę:

Przez Najwyższy rozkaz z 29. m. z. na nowy urząd powołany, starać się będę, wezwawszy pomocy Boga, całą siłą wypełnić powinności służby mojéj wedle przysięgi wykonanéj. Spodziewam się, że we wszystkich w ogóle i w każdym pojedynczo znajdę wsparcie i gorliwość na dobro JCMości. Hurra! Niech Bóg zachowa Cesarza.

Francya.

Paryż, 18. Maja. — Chrzest cesarzewicza nastąpi 14go najpóźniéj 19go Czerwca o godzinie 4éj po południu.

— Baron Seebach wyjechał onegdaj do Drezna.

— Kapitan artyleryi Polignac, który jako oficer ordonans przy Pelissierze kampanią krymską odbył, przydany został ze strony wojskowéj do komisyi mającéj ustalić granicę Besarabii. — Baron Brunnow ma tu pozostać aż do ukończenia czynności, spowodowanych przez uregulowanie granic w Besarabii.

— W St. Cloud gotują wielki bankiet, na który mają być zaproszeni wszyscy Rosyanie, którzy dworowi byli przedstawieni.

— Hrabia Orese, naturalizowany w Sardynii wychodzca medyolański, członek senatu piemontskiego i stary przyjaciel cesarza, pisał do niego, że w Włoszech czują się być wszyscy nader nieszczęśliwi z powodu układu zawartego między Francyą a Austryą. Cesarz miał Oresowi odpowiedzieć: Niech się tylko Włosi żalą, późniéj przekonają się, że dobre mam dla nich zamiary.

— Arcyksiążę austryacki Maxymilian doznaje tu największego poważania.

— Wiadomości z prowincyi nas dochodzące o wylewach rzek, są smutne. Pół Francyi jest pod wodą. W wielu bardzo miejscach powyrywane mosty, groble, zatamowały komunikacyą i zrządziły niesłychane spustoszenia. Od Monterau aż za Tonnerre przestrzeń drogi 20 godzin, jest pod wodą. Z powodu tego dają się spostrzegać po kraju poznaki nieukontentowania.

— Wystawa gospodarska otwartą będzie 29. Maja i ma trwać do 7. Czerwca.

Anglia.

Londyn, 19. Maja. — Na posiedzeniu izby niższéj przedłożono budżet, który polega na koniecznych wydatkach 77⅓ milionów f. szt., łącznie z milionem funt. szt. nowéj sardyńskiéj pożyczki. Przez ostatnią pożyczkę, i przez kredyt 3½ miliona bon skarbowych pokryje się niedobór. Disraeli oponuje przeciw pożyczce sardyńskiéj i żąda wyjaśnienia, jak Anglia może zachęcać Sardynią do uwolnienia Włoch i zaręczać zarazem przez zawarte potrójne przymierze posiadłości Austryi; ostrzega on przed zwrotem polityki haniebnéj Anglii z roku 1848. Palmerston bronił lorda Minto i mówi, że Anglia będzie pomagać Sardynii, gdy będzie napadniętą, ale nie, gdy Sardynia napadnie. Anglia, mówi on, nie zaręczyła Austryi posiadłości jéj w Włoszech. Gdy Gladstone przemówił za pożyczką sardyńską o ile ona konieczną jest na pokrycie kosztów przeszłéj wojny i lord Palmerston przychylił się doń, zakończono dyskusyą.

— Z powodu zakazu grywania w niedzielę po parkach boją się, aby jutro nie powstały jakie niespokojności. Mnóstwo plakatów jątrzących, wzywających lud, aby się licznie zebrał na miejscach, gdzie dawniéj muzyka grywała, rozdano między lud. Times wzywa wszystkich pokój miłujących, aby przyczynili się do utrzymania spokojności.

Włochy.

Pokój paryski na obradach izby poselskiéj w Turynie.

Wiadomo, jak ważną rolę odgrywał pełnomocnik sardyński hr. Cavour na kongresie w Paryżu. To też po jego powrocie do kraju można się było spodziewać ważnych nad tym przedmiotem rozpraw. Od r. 1848 nie przedstawiała izba poselska w Turynie tyle interesu, jak na posiedzeniach 6. i 7. Maja. Posłowie znaleźli się w komplecie, a trybuny przepełnione były słuchaczami.

Dnia 6. Maja rozpoczął obrady nad pokojem w Paryżu poseł ministeryalny Buffa. Traktat paryski, powiada, jeden tylko obejmuje przedmiot, który bliżéj obchodzi stosunki Piemontu, a tym jest kwestya handlu. Wszystkie inne artykuły traktatu, a nawet suche zaregistrowania protokułów kongresowych, nie obejmują nic, coby dobra kraju naszego tyczyło, dla którego stanowisko Austryi stawa się coraz groźniejszem. Wprawdzie nie przyszło do zaprowadzenia załóg austryackich w Campiano i w Pontremoli, atoli robiono do tego przygotowania przez nagromadzenie do tych miejsc żywności i słomy. Czyliż Francya i Anglia zechcą i nadal przypatrywać się spokojnie zamachom Austryi? Hr. Walewski powstawał na wolność druku w Belgii. Nie powinna się ta pogróżka ściągać do Piemontu, gdzie oddawna dane zostały obcym rządom potrzebne w téj mierze rękojmie.

Hr. Cavour oświadcza, że pojmuje niecierpliwość izby i kraju, wszakże w rozprawach nad tym przedmiotem nie wolno mu przekroczyć granic potrzebnéj dyskrecyi. Co się tyczy stanowiska pełnomocników Sardynii na kongresie, zdobyli je sobie pełnomocnicy nie przez zawarowania dyplomatyczne, ale przez to, że na nie zasłużyli. Podobnie też stanowisko naczelnego sardyńskiego wodza na Krymie nie było żadnym układem określone, a jednak jenerał Lamarmora wywierał wpływ znakomity na radzie wojennéj sprzymierzonych wodzów i imię jego stało się sławą dla narodu. (Oklaski.) Pełnomocnicy sardyńscy stali na równi z komisarzami innych mocarstw, bez poprzedniéj względem tego punktu umowy, porówno z innymi brali udział w obradach i w podpisaniu pokoju, i tym sposobem odnowili stosunki dawnéj przyjaźni, jaka zawsze między domem Sabaudyi i domem Romanów utrzymywała się. (Poruszenie.) Może po raz pierwszy od pokoju utrechtskiego mocarstwo drugiego rzędu powołanem zostało do narady nad interesami Europy z państwami pierwszego rzędu. Wypadek ten jest nieobrachowanego znaczenia i wielkiego wpływu na znaczenie naszego kraju. — Minister wyświeca korzyści materyalne, jakie spływają na Sardynią z powodu otwartego handlu na Wschodzie i wolnéj żeglugi na morzach. Co do wycieczki hr. Walewskiego na prasę belgijską, oświadcza, że przyłączył się do zdania wyrzeczonego przez pełnomocnika Anglii; kongres w Paryżu nie zdawał mu się miejscem stósownem, aby wystąpić z mową na obronę wolności druku (śmiech), a może byli tam pełnomocnicy, którzyby radzi byli, żeby przy rozprawach nad prasą belgijską zapomniano o stosunkach włoskich. (Śmiech.) Zresztą hr. Walewski żalił się tylko na obrazy dzienników belgijskich, wymierzone przeciw rządowi francuskiemu; w Sardynii przypadki takie są przewidziane. Co do stosunków włoskich, nie można wymagać, aby wielkie kwestye polityczne piórem rozwiązać się dały. Tymczasem uczynili pełnomocnicy sardyńscy na kongresie co mogli. Zwrócili uwagę kongresu na

Włochy, i znaleźli u sprzymierzonych najlepsze chęci i uczucia. Anglia bez ogródki od razu przystąpiła do zasad, wyrażonych w nocie sardyńskiéj z dnia 27. Marca. I Francya przyjęła także te same zasady, zrobiła tylko zastrzeżenie co do ich zastósowania. Oba mocarstwa zgodziły się na to, aby kwestya włoska przedłożoną została kongresowi. Francya jako mocarstwo katolickie, musiała zachować pewne względy, acz postępowanie jéj zasługuje na wdzięczność Sardynii. Anglia czuła się w téj mierze swobodniejszą, a lord Clarendon, którego mowca ma zaszczyt teraz przyjacielem swoim nazywać, tak wielki okazał dla Sardynii udział i z takim zapałem obstawał za jéj sprawą, że całe Włochy winny wdzięczność temu znakomitemu mężowi stanu. (Oklaski.) Austrya wnic się wdawać nie chciała. Dwie rzeczy jednak zyskało się, najprzód: że nie demagodzy i nie mężowie rewolucyi, ale pierwsi ministrowie Europy zgodzili się na to, jako nieszczęśliwe jest położenie Włoch; powtóre: że mocarstwa same uznały, iż takiemu stanowi rzeczy koniec położyć trzeba. Sąd taki wyrzekły Anglia i Francya, a sąd ich nie może nie wydać owocu. — Stosunki nasze do Austryi, kończy minister, są takie, jak były przed kongresem. Sardyńscy pełnomocnicy rozstali się z pełnomocnikami Austryi bez uczucia osobistéj drażliwości; sam oddać muszę sprawiedliwość naczelnikowi austryackiego gabinetu; atoli rozłączyliśmy się z tem wzajemnem przekonaniem, że w politycznym względzie rozstąpiliśmy się bardziéj niż było dawniéj. (Poruszenie.) Tak, moi panowie, dzięki naszemu politycznemu systemowi, dzięki temu systemowi, który nasz król Wiktor Emanuel zaprowadził a wy utrzymujecie, rozłączyliśmy się z Austryą więcéj niż kiedykolwiek. (Tak! tak! Oklaski.) Sprawa włoska leży teraz przed trydunałem Europy, którego wyroki prędzéj czy późniéj przemogą; trybunałem tym jest opinia publiczna. Miejmy zatem nadzieję w dobréj naszéj sprawie i w Bogu, który ją zasłania. (Oklaski nieustające.)

Poseł Buffa sądzi, że kraj pochwali stanowisko pełnomocnika Sardynii, jakie zajął naprzeciw Austryi. Wszystkie mocarstwa powinny się nareszcie przekonać, że Włochy nie mogą się spodziewać od Austryi polepszenia stosunków swoich, która dziś jeszcze każe więzić obywateli w Parmie i odprowadzać ich do austryackiéj fortecy Mantui, przywłaszczając sobie tym sposobem wymiar sprawiedliwości w obcém państwie. Mówca radzi unikać wszelkich zaczepek z Austryą, trzymać się ściśle w granicach prawa, ale pokazywać odwagę i stałość.

Dnia 7. Maja ciągną się daléj obrady w tym samym przedmiocie. Hrabia Mamiani zbija zdanie tych, którzy utrzymują, że Sardynia, biorąc udział w wojnie i w kongresie nic na tém nie zyskała. Paryskie konferencye wykazały słabość Rosyi, przez co złamaném zostało święte przymierze, ów sojusz północy, będący kamieniem węgielnym despotyzmu, i złamanym także został protektorat Rosyi nad Niemcami. Konferencye paryskie dały początek emancypacyi Niemiec. Anglia uczuła potrzebę sojuszu na lądzie stałym, i zawarła tak płodne w następstwa przymierze z Francyą. Ale Anglia potrzebuje przymierza jeszcze innych narodów i znaleźć je tylko może w tych państwach niemieckich i włoskich, które już dojrzały do wolności. Wszystkie państwa, które wolnomyślne przyjęły zasady 1789 roku poparte zostały przez pokój w Paryżu. Dla tego Piemontczykowie w Krymie walczyli za własną sprawę, i zdobyli sobie niewzruszoną podstawę dla wolnych instytucyi swojego kraju (oklaski). Coby się dziś było zrobiło z Sardynią, gdyby w przezorności swojéj, nie była się połączyła z potężnémi siłami Anglii i Francyi? Kongres paryzki stawił na to dowód, że sprawa włoska podniosła się w opinii ludów, a nawet tych mężów stanu, co się do bardzo umiarkowanych i konserwatywnych liczą. A opinia publiczna, która niegdyś zmusiła Francyą restauracyjną do wysłania marszałka Maison na uwolnienie Grecyi, nie będzie i dla Włoch bez skutku. Co zaś podniosło tę opinię publiczną, jeżeli nie chorągwie Piemontu, które powiewały obok chorągwi Anglii i Francyi na Krymie? Dyplomacya austryacka robiła na kongresie liczne trudności i starała się o to, aby znienawidzone nazwisko Włoch wymówioném nie było. Atoli hr. Cavour umiał pokonać te trudności. Imie Włoch wyrzeczone na kongresie znalazło rozgłos i świat przekonał się nareszcie, że musi być położon koniec obecnym stosunkom tego kraju, które istnieją wbrew prawom boskim i ludzkim. Przed dwoma jeszcze laty Piemont prawie tłomaczyć się z tego musiał, że chciał u siebie wolności, dziś na kongresie wystąpił z oskarzeniem naprzeciw dawnym swoim oszczercom, i nikt prawdzie tego oskarzenia nie zaprzecza. Przed dwoma laty oskarzano Piemont, że jest ogniskiem rewolucyi we Włoszech, dziś na kongresie zwraca Piemont to bezczelne oskarzenie na głowy swoich oskarzycieli. Hr. Cavour podjął się obrony interesów włoskich, a Sardynia podjęła patronat nad Włochami, który nie wyjdzie z rąk szlachetnego domu Sabaudyi. Niech nikt nie pyta zkąd ma do tego posłannictwo. Posłannictwo to leży w stosunkach, podpieczętowane krwią braci naszych poległych na Krymie (oklaski). Bodajby rząd nigdy sprawy włoskiéj nie opuszczał.

Brofferio nie wiele się spodziewa dla kraju z przyjaźni między Francyą i Austryą, Piemont tylko wtenczas zyskiwał, gdy te dwa mocarstwa nie były w zgodzie. W końcu interpeluje ministra co do traktatu z d. 15. Kwietnia.

Hr. Cavour oświadcza, że traktat pomieniony istnieje rzeczywiście. Trzy mocarstwa uznały za dobre nim się zobowiązać, aby, by najmniejsze przekroczenie warunków pokoju paryskiego uważanem było za *casus belli*. Minister sardyński, nie uważał się umocowanym, wiązać ojczyznę swoję aż do tego stopnia zobowiązań, bo jakkolwiek Sardynia czuje sympatyą dla Turcyi, to jednak o tyle narażać swoich interesów dla niéj nie może.

Na żądanie Cadorna minister odczytuje założoną do kongresu protestacyą w sprawach włoskich, poczém na wniosek tego samego posła, izba wotuje oświadczenie, że izba po wysłuchaniu oświadczeń ministra-prazydenta, pochwala narodową politykę rządu i wynurza zaufanie, że w téj polityce trwać będzie.

Hr. Cavour zastrzega, że tego nie powiedział, żeby zerwane zostały stosunki między Austryą i Sazdynią, tylko że na kongresie pokazał się nieprzebyty rozstęp pomiędzy polityką obydwóch państw. Co rząd daléj pocznie, tego on jeszcze nie wie, ale zapewnia, że dobro Włoch zawsze będzie miał na widoku. Nadmieniam w końcu że koszta wojenne aż do 1. Maja wynosiły 44 miliony franków.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następującą notę pełnomocników sardyńskich na konferencyach paryskich, podaną hr. Walewskiemu i lordowi Clarendon pod datą 16. Kwietnia, a którą hr Cavour złożył wraz z innemi dokumentami w parlamencie w Turynie. Nota ta, jak pisze O.-D. Post nie jest właściwym memoryałem o którym tak wiele mówiono, a którą pełnomocnik sardyński wręczył reprezentantom państw zachodnich na dniu 27. Marca rb. Opinione przynosi ten ostatni dokument, który się bardzo mało różni od noty powyższéj. Nota z 16. Kwietnia brzmi:

„Podpisani pełnomocnicy Najj. Króla sardyńskiego pełni zaufania w uczucia sprawiedliwości rządów francuskiego i angielskiego i w przyjaźń ich dla Piemontu, nie zrzekli się nadziei, od czasu otwarcia konferencyi, że kongres paryski nie rozejdzie się bez wzięcia pod ścisłą rozwagę stanu Włoch i obmyślenia środków ku zaradzeniu jemu, przywacając równowagę polityczną, zwichnioną skutkiem okupacyi znacznéj prowincyi półwyspu przez wojska zachodnie. Pewni pomocy swoich sprzymierzeńców nie chcą mniemać, aby inne jakie mocarstwo okazawszy tak żywe i tak szlachetne zajęcie się losem chrześcian na wschodzie należących do plemion słowiańskich i greckich, miało odmówić zajmowania się ludami plemienia łacińskiego daleko nieszczęśliwszemi, ponieważ na tym stopniu cywilizacyi, na którym się one znajduje, daleko żywiéj uczuwają następstwa złego rządu.

Nadzieja ta zawiedzioną została. Pomimo dobréj woli Francyi i Anglii, pomimo przyjaznych ich usiłowań, uporczywe wymaganie, aby rozprawy kongresu pozostały ściśle określone w obrębie kwestyj, wskazanym przed zebraniem się narad, jest powodem, iż zgromadzenie to, na które zwrócone są oczy całéj Europy, rozwiąże się, nietylko nieprzyniosłszy najmniejszéj ulgi nieszczęściu Włoch, ale nawet nie rozniecíwszy po za Alpami połysku nadziei na przyszłość, któraby zdolną była ukoić umysły i dozwalała obecność znieść z rezygnacyą. Stanowisko odrębne zajęte przez Austryą na łonie kongresu, czynic może nieuniknionym ten opłakany rezultat. Podpisani zmuszeni są uznać to. Zatem, nieczyniąc najmniejszéj wymówki sprzymierzonym swoim, uważają za obowiązek swój, uwagę ich całą zwrócić na przykre następstwa, jakie mieć to może dla Europy, dla Włoch a szczególnie dla Sardynii.

Byłoby zbyteczném skreślać tu dokładny obraz Włoch; to co się w tamtych stronach dzieje od wielu zbyt jest znane. System ucisku i gwałtownéj reakcyi uświęcony w r. 1848 i 1849 usprawiedliwiony zapewne wówczas przytłumieniem zaburzeń rewolucyjnych trwa wciąż bez zmiany. Można nawet powiedzieć, że z małemi wyjątkami utrzymuje się on z podwójną surowością. Nigdy więzienia i galery nie były więcéj napełnione więźniami politycznemi; nigdy liczba wygnańców nie była liczniejszą, nigdy polityka surowiéj nie była zastósowaną. Co się dzieje w Parmie, dowodzi tego dostatecznie. Podobne kroki rządu, muszą koniecznie utrzymywać ludność w ciągłem wzburzeniu i wstrząśnieniu rewolucyjném. Taki jest stan Włoch od lat siedmiu. A przecież agitacya popularna ostatniemi czasy zdawała się uspakajać. Włosi widząc jednego z panujących narodowych w przymierzu z mocarstwami zachodniemi, aby zasadom prawa i sprawiedliwości zapewnić zwycięztwo, powzięli nadzieję że pokój nie przyjdzie wprzód do skutku, zanim się nie przenisie pewnéj ulgi ich cierpieniom. Nadzieja ta uczyniła ich spokojnymi i zrezygnowanymi. Ale kiedy wiadomym będzie ujemny skutek kongresu, kiedy dojdzie ich wiedzy, że Austrya pomimo uprawnionego i przyjaznego wmieszania się Francyi i Anglii odmawiała wszelkich narad i nawet nie chciała słyszeć o wzięciu pod rozbiór środków właściwych do położenia końca tak smutnemu stanowi rzeczy, naówczas ukojone wzburzenie z nową bezwątpienia napowrót obudzi się mocą. Przekonani że po dyplomacyi niczego spodziewać się nie mająą ani téż po mocarstwach, które się losem ich zajmowały, rzucą się z całym ogniem południowym w szeregi rewolucyjnéj i burzącéj partyi włoskiéj, a kraj ten stanie się nowo rozrzażonem ogniskiem sprzysiężeń i zawichrzeń, które zapewne przez podwojoną surowość przytłumić się dadzą, ale za najmniejszym ruchem w Europie z nową wybuchną siłą. Jeśli przykry ten stan rzeczy zasługuje na uwagę Francyi i Anglii, gdyż oba te państwa zarówno mają interes w utrzymaniu spokojności porządnego rozwoju cywilizacyi, to rząd króla sardyńskiego tem więcéj sprawa ta obchodzić musi.

Rozbudzenie namiętności rewolucyjnych we wszystkich krajach otaczających Sardynię, powstając z powodów zdolnych najżywsze rozniecić sympatye między ludem, wystawia kraj nasz na wielkie niebezpieczeństwo, mogące szkodzić stałéj i umiarkowanéj polityce, która tak szczęśliwe przyniosła skutki w kraju i zjednała Sardynii współczucie i poważanie oświeconéj Europy. Lecz nie tu jedyne niebezpioazeństwo, jakie Sardynii zagraża; daleko większem jest następstwo środków używanych przez Austryę do przygaszenia żaru rewolucyjnego we Włoszech. Zawezwana przez panujących nad małemi krajami włoskiemi, którzy nie są w stanie powstrzymać niezadowolenia poddanych swoich, Austrya obsadza wojskiem większą część doliny Padu i Włoch środkowych, a wpływ jéj daje się uczuwać bez sposobu stawienia mu oporu, w tych krajach nawet, gdzie wojsk swoich nie trzyma. Takowe opierając się z jednéj strony na Ferrarze i Bolonii, rozciągają się aż do Ankony wzdłuż brzegów morza adryatyckiego, które omal że nie jest już jeziorem austryackiem, a z drugiéj strony Austrya panią jest Piacencyi, którą chce zamienić na twierdzę pierwszego rzędu wbrew duchowi jakkolwiek nie brzmieniu traktatu wiedeńskiego. Posiadając w Parmie załogę sposobi się do rozciągnięcia wojsk swoich wzdłuż granicy sardyńskiéj od Padu do szczytu Apeninów. Takowe ciągłe zajmowanie ziem nienależących jéj, uczyniło Austryę nieograniczoną panią całych Włoch, zniweczyło równowagę ustaloną traktatem wiedeńskim i jest nieprzerwaną dla Sardynii pogróżką.

Sardynia zamknięta niejako ze wszech stron przez wojska austryackie i na wschodniéj granicy swojéj zupełnie otwartéj widząc roztaczające się siły mocarstwa, którego uczucia nie są dla niéj najprzyjaźniejsze, znajduje się w stanie ciągłéj obawy i widzi się zmuszoną trzymać się zbrojno i chwytać się silnych środków, obrony z wielką szkodą finansów swoich, które w skutku wypadków 1848 i 1849 roku, tudzież wojny w jakiéj właśnie teraz miała udział, i tak już są wycieńczone. Fakta przytoczone przez podpisanych dostateczne są, aby ocenć jak niebezpiecznem jest położenie, w którem się król sardyński znajduje.

Podbudzany wewnątrz namiętnościami rewolucyjemi, wyzywany na około przez system gwałtownego ucisku i przez okupacyę zagraniczną, zagrożony rozpostarciem się sił austryackich, może zostać lada chwila zmuszonym nieuniknioną koniecznością do chwycenia się ostateczności, których nasłępstwa wcale obliczyć się nie dadzą.

Podpisani niewątpią, że podobny stan rzeczy musi budzić troskliwo rządów francuskiego i angielskiego nietylko przez wzgląd na szczerą przyja i istotnie współczucie tych mocarstw dla panującego, który sam jeden pośrd wszystkich w chwili, kiedy skutek najbardziéj był wątpliwy, wyraźnie po i stronie stanął, lecz przedewszystkiem dla tego, że stan taki jest niebezpieczn dla Europy. Sardynia jest jedynem w Europie państwem, które umiało ni przebytą stawić zaporę duchowi rewolucyjnemu, a w tym samym czasie p zostać bez zależności od Austryi. Jeżeli Sardynia w skutku wycieńczenia swoich lub opuszczona przez sprzymierzeńców upadnie, jeżeliby zmuszo została znosić panowanie Austryi, wtedy zawojowanie Włoch przez Austr byłoby gotowem. A Austrya która bez najmniejszych ofiar uzyskała niezmier korzyść wolności żeglugi na Dunaju i zneutralizowania morza Czarnego, otrz małaby przeważny wpływ na Zachodzie. Niepodobna, aby Francya i Ang życzyły tego sobie; nigdy one na to nie zezwolą. Pełnomocnicy przekona są, że gabinety paryski i londyński biorąc stan Włoch pod rozwagę, poroz miawszy się z Sardynią, będą umiały znaleść środki położenia takowem końca.«

Cavour. — Villamarina. (Czas)

Genua, 12. Maja. — Turyński Diritto donosi ztąd pod dniem 12 t. m: W pobliżu poczty przedsięwzięto groźny napad na konsula austryackiego. P źniéj niektórzy burzyciele porządku głośno lżyli konsula, potłukli szyby z okie mieszkania jego.

Austrya.

Wiedeń, 18. Maja. — Korespondent gazety wrocławskiéj pisz z Wiednia: Utrzymują tu za rzecz pewną, że na jesień zjadą się cesarz au stryacki i francuski w miejscu dotąd niewiadomem. — Ze świetnego przyjęci, jakiego doznał arcyksiążę austryacki Maxymilian w Paryżu, wnoszą o ścisły związku i trwałéj sympatyi obu tych dworów, i zapewne nie źle była poinfor mowana Independance belge, kiedy utrzymywała, że obok układu z 1 Kwietnia istnieje jeszcze inny tajny między Austryą a Francyą. — Wiadomość tu nadeszła o nieprzyjemności wyrządzonéj w Genui jeneralnemu konsulowi austryackiemu, pogorszy raczéj obecne położenie sprawy włoskiéj, dając po chop do energicznych reklamacyj. Usposobienie dla Sardynii jest nader podra żnione i nie dosyć rozważano skutki, jakie wyniknąć mogą z braku taktu mi nistra. — Zwłoki zmarłego tu dzisiaj Jerzego barona Sina, bankiera, po odby tem żałobnem nabożeństwie wedle zwyczaju grecko-wschodniego niepołączo nego, odprowadzone będą 21. m. b. do grobu rodzinnego. Syn zmarłego Simon Sina doniósł swym korespondentom, że nadal prowadzić będzie interesa ban kierskie.

Z nad Elby. — W Cieplicach urządzają mieszkanie dla króla pruskiego, który ma tu zjechać w Czerwcu.

Belgia.

Bruxella, 17. Maja. — Książe Oskar szwecki przybył tu dziś, przyjmowany na granicy pruskiéj przez posła szweckiego i adjutanta króla Leopolda.

Turcya.

Konstantynopol, 28. Kwietnia. — W wielu dzielnicach chrześciańskich i wsiach dały się tego roku po raz pierwszy słyszeć dzwony z wież podczas świąt Wielkanocnych. Turcy nie przeszkadzali temu, lubo na twarzach ich można było widzieć jakąś niespokojność. Do Maraczy, gdzie także objawiły się prześladowania chrześcian, posłano 2500 ludzi.

Konstantynopol, 5. Maja. — Turcy obchodzą tego roku z większą niż przeszłego, uciechą święto Ramazan. Zadowoleni pokojem widzą oni, że coś znaczą, że granica kraju ich powiększy się wolna od wpływu Rosyi.

— Odwroty wojsk trwają ciągle. Z Battum wyszło wojsko tunesyńskie. Z Eupatoryi przechodzą wojska do Warny, równie tam nadeszło 17,000 Tatarów udających się do Dobruczy.

— Energicznych chwycono się kroków przeciw fanatycznym wybuchom po prowincyach. Stan waluty zrównał się do stanu, w jakim był przed wojną.

— Wiadomości z gazety tryestskiéj z Konstantynopola pod dniem 9. Maja donoszą: że Rosyanie wieś Sunach napadli, spalili i 21 jeńców zabrali.

— Niespokojności w Magnezyi, jak urzędowe raporta ze Smyrny donoszą, zbyt przesadnie przedstawiono. Ujęcie dwóch Turków i jednego Greka dostatecznem było do przywrócenia zakłóconéj spokojności.

— Wedle Semaphore marsylijskiego powstanie Arabów w Hedszas, których dowódzcy zgromadzili 60,000 uzbrojonych ludzi, rozciągnęło się aż Yemen, i zagarnęło obie te prowincye. Powstańcy oblegli Djudeide (pewnie Hodeida) stolicę Yemen, Arabowie zaś z Assyr całą prowincyą Aba Adrisz. Gubernator prowincyi Yemen, imieniem Mahmud basza, zamknięty z Djudeide był w największym kłopocie, oświadczył jednak, że do ostatniego bronić się będzie. Na szczęście wybuchła zaraza w obozie powstańców, w skutek któréj zniewoleni byli znieść na teraz oblężenie. Dla przytłumienia powstania w Hedszas, postanowiła Porta wysłać Mahmuda baszę do Dszidda.

— Journal de Constantinople donosi z listów z Warny, że gubernator miejsca tego zetknął się z jeneralnym gubernatorem Sylistryi, Said baszą, aby z nim rozmówić się o środkach przesiedlenia wielu tysięcy familii, które z Georgii i Krymu osieśdź chcą w Dobruczy. Porta wydała polecenie do władz, aby pod każdym względem przybyszom być pomocnym.

Turcya.

Konstantynopol, 8. Maja. — Rząd wysyła w téj chwili 2500 ludzi do paszaliku Anapy, mianowicie do Manasz, aby zabójcę agenta angielskiego schwycić i przykładnie ukarać. — Co się tyczy niespokojności w Magnezyi, pokazało się, że wieści o oczekiwanych niespokojnościach zamieniono w rzeczywistość. Suleyman basza, gubernator Smyrny, udał się na miejsce i przekonał się, że duszą całéj téj rzeczy był Grek nazwiskiem Sewa, który przez amerykańskich missyonarzy pociągniony został do protestantyzmu, i chciał przez to okazać próbkę swéj gorliwości, że chrześcian przeciw Turkom rozdraźnił. Suleyman basza kazał Greka i kilku muzułmanów ująć i w Smyrnie wtrącić do więzienia, przez co wszystko się uspokoiło.

— Spodziewamy się wprawdzie błogich skutków po pokoju, dotąd jednak czujemy nietylko ciężary onego przez przerzucanie wojsk z jednego na drugie miejsce, ale nie możemy powiedzieć, że wojna skończona, bo wedle listu Sefera baszy z Anapy z 29. Kwietnia wypadła z fortecy Korkuy kolumna rosyjska 24. Kwietnia i napadła na wieś czerkieską Sumach, 4 godziny od Korkuy a dwie od Kubanu odległą, zniszczyła ją i 21 ludzi w jasyr wzięła.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Maja. — Donieśliśmy już o zgonie ś. p. Stanisława Kolanowskiego, dziś nam wypada wspomnieć o smutnéj usłudze, którą oddali zgasłemu mężowi jego współobywatele, którzy go za życia czcili i kochali, którzy po śmierci pamięć o nim dozgonną dochowają. Bo któż i nie znał naszego Kolanowskiego, owego dziarskiego, chożego i wesołego Polonusa, w różnych jego epokach, któż nie znał owéj twarzy pięknéj, śniadéj, rozpromienionéj, błyszczącéj nadzieją, któż nie znał jego poświęceń, uczynności i wytrwałości w dokonaniu dzieła, które sobie założył. Był jednem słowem i do Boga i do ludzi, do *ora* i *labora*, przydał nie wymuszoną wesołość, to też go powszechnie kochano i uwielbiano. Był za lat młodszych piwowarem, obywatelem poznańskim, reprezentantem miasta i prowizorem przy kolegium kościelném św Maryi Magdaleny. Gdy przyszły lata, udał się na spoczynek, porzucił swój przemysł, ale się nie wymawiał od żadnych posług, dzierzył godność reprezentanta dość długo, a do ostatka wytrwał przy kolegium kościoła św. Maryi Magdaleny, w którém wiele zasług położył. Otrzymał w r. 1843 od Najj. Pana order orła czerwonego, a w roku 1855 obchodził 50letni jubileusz swego obywatelstwa, przy któréj sposobności współobywatele różnych narodowości doręczyli mu piękny srebrny puhar przez deputacyą, ale wymówił się od przyjęcia uroczystości, którą zamierzono na cześć jego wyprawić, bo już zbyt był na siłach zwątlony i chorobą złożony obłożną. Umarł w d. 17. b. m. o godziuie 2. w nocy na puchlinę. — Nieprzejrzane tłumy zgromadziły się na jego pogrzeb, który się odbył w d. 20. b. m. O godzinie 6. wieczorem ruszył orszak żałobny z domu na cmentarz farski, na którego czele szły sieroty ze wszystkich zakładów miejskich, za niemi bractwo strzeleckie z chorągwiami i muzyką, szkoła Ludwiki z dyrektorem i nauczycielami, towarzystwo pomocy, bractwa św. Barbary, św. Wincentego a Paulo, magistrat i reprezentanci miasta, 118 duchownych różnych stopni i godności, JW. prałat i proboszcz katedry poznańskiéj Kiliński z asystą prowadził zwłoki złożone na okazałym karawanie, za którym szli rodzina, ziemstwo kredytowe i mnóstwo ludu ze wszystkich stanów i narodowości. W d. 21. b. m. odbyło się zaś żałobne nabożeństwo za duszę śp. Stanisława Kolanowskiego w kościele św. Maryi Magdaleny, na które między innymi przybył także Jego arcybiskupia Mość, a zająwszy miejsce przy wielkim ołtarzu, odbył kondukt po mowie żałobnéj ks. Wojczyńskiego, nauczyciala przy seminaryum nauczycielskiem w miejscu.

Śrem, 20. Maja. — Niestety, zaraza się szerzy tu między bydlem, ztąd przeniosła się do wsi sąsiedzkich Góry, odległéj o $\frac{1}{2}$ mili i Gaju o $\frac{3}{4}$ mili. Do nas wkroczyła połowa kompanii 6. batalionu strzelców i oddział z niéj wysłano niebawem do Gaju, aby i tę wieś obsadzić i przerwać z nią wszelką komunikacyą. W ciągu dnia wczorajszego czworo sztuk bydla padło na zarazę, a daleko więcéj na nią zapadło. Smutny to widok patrzeć, jak chore ze zdrowem bydłem, które z pierwszem w styczności zostawało, wybijają słudzy tutejszego mistrza. Wczoraj wieczorem naliczyliśmy 26 sztuk, które na raz żabili. Było to bardzo piękne bydło, które taksują; skoro zdrowe zabito, cena zupełna ma być właścicelom powróconą, a za chore z rozporządzenia władzy zabite, ma być $\frac{1}{3}$ wartości płacona.

Kcynia, 19. Maja. — Gazeta niemiecka poznańska donosi, że handel morski w Berlinie ma zamiar nabyć wieś Wapno i daje za nią 530,000 tal., ale właściciel żąda 700,000 tal. i do zgody dotąd nie przyszło. Czyli handel morski podwyższy swoją ofertę, zawislo od rozległości pokładów gipsowych Badaniem właśnie się trudnią.

Wspomnienie pośmiertne.

Ilekroć śmierć zabierze nam człowieka, który się wyniósł umysłem i sercem nad drobną i znikomą osobistość, doznajemy uczucia głębokiego żalu i ponurego przerażenia. Czyliż kto zastąpi kamień upadły z walącego się gmachu życia rodzimego, zapełni nową szczerbę i wstrzyma zużyte często cegły od groźniejszego codziennie rozpadnięcia? Smutno nam w duszy spoglądając na otoczenie zapadające w bezmyśl coraz ciemniejszą, zachodzące pleśnią zwątpienia, roztaczające duszącą woń zgnielizny. W przeciągu ostatnich kilku tygodni straciło księstwo dwóch zacnych mężów, Wincentego Tyszkiewicza i Stanisława Kolanowskiego. Kiedy i z kogo się urodzili, w jakich żyli koligacyach, na cóż się nam zdadzą pytania podobne? Pierwszy, potomek znakomitéj i świetnéj rodziny, złożył na ołtarzu sprawy świętéj majątek i znaczenie, jakie zajmował w kraju i przeniósł smutne dni tułactwa, nad życie bez troski, bo umiłował bliźnich i kraj rodzinny nad dobro osobiste. Drugi mieszczanin poznański, w ciasniejszym zakresie miasta i księstwa poświęcał podobnież mienie i pracę, ilekroć sprawa publiczna, dobro kraju lub miasta tutejszego wymagały pomocy lub posługi jego. I jeden i drugi zapomniał o własnym interesie, o własnéj osobie i z młodzieńczym zapałem i z przyjaźnią, braterską chęcią niósł pomoc i radę bliźniemu w niedoli; spieszył do szeregu poświęcenia, licznego kiedy nadzieja promienną dla kraju rokowała przyszłość, bardzo, bardzo nieraz szczupłego, jeżeli okoliczności zewnętrzne, czarną, jak obecnie, rzuciły na kraj nieszczęsny mgłę zwątpienia. I jeden i drugi nigdy nie zwątpił, nigdy się nie zaparł swiętéj prawdy. Obaj pojmowali znaczenie i doniosłość obowiązku; obaj pełnili z niezłomną wytrwałością powinność swą jako ludzie i obywatele; obaj służyli bliźnim i krajowi podług sił i zdolności, jakiemi ich Bóg obdarzył. Czyż podobna wyrazistszą i piękniejszą znaleść dla nich pochwałę? Spokój wam zacne cienie. Wymódlcie u tronu Najwyższego, szczęsną dolę dla ziemi, w któréj spoczęły prochy wasze; wyproście jasny umysł i uczucie obowiązku w żyjących na niéj mieszkańcach. Światłość wiekuista niech wam świeci na wieki.

L. W.

Wiadomosci literackie.

— W tych dniach wyszły z pod prasy nowe poezye Wincentego Pola, pod tytułem: »Z podróży, po burzy«, poświęcone Józefowi Brodowskiemu zasłużonemu weteranowi uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuły pojedyńczych części są: 1 Wiele-mało: przebolało. 2 Cierpienie bez ceny: 1 treny nie treny; 2 Z klasztoru i z boru; 4 Ze dworu.

Oto jest wierszyk na czele umieszczony:

Ze czcią składam, co z daleka
Blisko serca z dawna niosę:
Kilka wspomnień świętych z wieka
Pierwszych natchnień, Bożą rosę;
Kilka cichych wrażeń z boru,
I z klasztoru i ze dworu.

Więc i trochę liści z dębu,
Trochę wonnych malin z zrębu,
I konwalii trochę z puszczy,
I zielonych trochę bluszczy.....
Bo wszak uczy myśl pobożna
„Zacne, prostem poczcic można“.
A więc składam, jak poczęte,
Jako było dane, wzięte —
Składam ludzkie, ziemskie, Boże.

Z trzeciéj części, a więc z klasztoru i z boru, wyjątek dajemy pod tyt.

NA BIELANACH.

Zdala Tatry widne tam.
Bliżéj stary Kraków sam,
A w dolinie Wisły prąd;
Tam na górach Boży tron,
Tam za dzieje mówi dzwon,
A tu cichy Boży kąt.
Pięknie tutaj z dawnych lat,
Żywy tutaj ducha świat
Śród tych lasów, śród tych skał;
Grunt poświęcił już sam Pan
Dla sług swoich, dla swych ścian —
By go wszelki człowiek znał....
I każdemu miło tu
Chwycić piersią tego tchu,
I po świecie puścić wzrok!
A kto wiele w świecie znał,
Ten stanąwszy wśród tych skał,
Pójdzie może daléj krok?
Bo tajemny jakiś wiew
Tchnie w pustyni od tych drzew,
Jakby modłów cichy szmer;
Bo kto przeszedł próg tych bram,
Już dla niego ginie tam
Spraw światowych mętny wir.
Kto zbolałą duszę ma,
A w kim jeszcze serce gra:
Ten dla duszy znajdzie wczas;
Kto tak w świecie zabrnął w kał,
Że na duszy ciężar miał,
Tu pokutny znajdzie głaz.
Komu płakać dusza chce,
A popłakać nie zna gdzie,
Tu popłakać miejsce jest.
Ktoby myśleć, marzyć znał,
Ktoby się tu modlić chciał,
Weźmie tutaj duszny chrzest.
Kto postradał własny dach,
Komu ludzi, świata strach
A jednako musi żyć:
Kto z tem życiem zerwał już
I nie szuka serc ni róż,
Mógłby jeszcze tu się skryć.
Lecz kto pokój luby wniósł
W roskosz ciszy — w pracę rósł
Tu szczęśliwie mógłby żyć,
Ktoby łaskę pańską miał
I do nieba drogę znał
Tu i świętym mógłby być.

Przybyli do Poznania 22. Maja.

BAZAR: Mielęcki z Sciborza, Łącki z Posadowa, Mielęcki z Łabiszyna, Stablewski z Zalesia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Krüger z Kargowa, Sachs z Berlina, Wulff z Liworna, Cohn z Pleszewa i Brock z Gniezna.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: hr. Węsierski z Zakrzewa, Radoński z Dominowa, Raichmeister z Obornik, Kuhn z Kargowa, Meyer z Wrocławia, Krebs z Frankfurtu n. M., Hamburger i Puder z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Twardowski z Szamotuł, Iłowiecki z Ryńska, Moszczeński z Jeziórek, Szczaniecki z Łaszczyna, Karsnicka z Mchy, Łaszowska z Jeżewa.
HOTEL DU NORD: Ożegalski z Gościejewa, Radoński z Żegocina, Delhäs z Czempinia, Krygier z Śremu.
HOTEL BERLIŃSKI: Meissner z Trzemeszna, Schönfeld z Inowrocławia, Rolter z Żerkowa, Röder z Wrześni.
HOTEL PARYZKI: Bethom z Czarnotula, Brix z Rybitwy, Dobrzycka i Gumpert z Bąblina.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Wanderski z Żerkowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Skrzydlewski z Ocieszyna, ul. Lipowa 13.; Meyer z Cörlin, ul. Wodna 27; Stark z Sierosławia, św. Marcin 19.

Julian Bogdański, zamkarz, Członek Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, umarł na dniu 21. t. m., wyprowadzenie i pogrzeb odbędzie się dnia 23. t. m. w piątek, po południu o godzinie 6éj, na który Szanownych Członków Towarzystwa Przemysłowego zapraszam.
Max Braun, Prezes Tow. Przem.

Wczoraj o godzinie 3éj z południa umarł brat mój, Julian Bogdański, ślósarz, w 28m roku wieku swego. Krótko żył, wiele cierpiał! Przyjaciół i znajomych zapraszam na pogrzeb w piątek dnia 23. m. b. o godzinie 6téj wieczorem. Exportacya zwłok odbędzie się z domu Koszutskich przy ulicy Podgórnéj Nr. 2. na cmentarz Święto-Marciński.
Poznań, dnia 22. Maja 1856.
Józef Bogdański, sen.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) poleca:
Nabożeństwo na czas processyi ***Bożego ciała*** zawierające cztery pieśni, z nutami, cztery Ewangelie i cztery modlitwy. Cena 1 Sgr.

OBWIESZCZENIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutajszego lombardu miejskiego w swoim czasie nie wykupionych, okazała się w dniach 29. i 30. m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod Nr.
3394. 6161. 6173. 6185. 6200. 6202. 6267. 6322. 6365. 6391. 6404. 6455. 6490. 6543. 6633. 6648. 6649. 6650. 6667. 6684 6688. 6722. 6755. 6775. 6776. 6811. 6856. 6899. 6910. 6928. 6978. 7210. 7267. 7374. 7496. 7590. 7677. 7684. 7694. 7729. 7779. 7869. 7941. 7955. 8091. 8175. 8285. 8293. 8294. 8299. 8442. 8458. 8535. 8664. 8669. 8732. 8797. 8896. 8931. 9020. 9058. 9086. 9128. 9135. 9162. 9314. 9332. 9384. 9410. 9418. 9465. 9551. 9568. 9604. 9668. 9741. 9759. 9817. 9931. 10,124. 10,132. 10,144. 10,169. 10,211. 10,313.
wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 21. Czerwca r. b. zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.
Poznań, dnia 5. Maja 1856.
Magistrat.

Tivoli. Na **Miasteczku Nr. 1.** jest pięknie umeblowane latowe pomieszkanie, zaraz do wynajęcia.

Stare okrągłe dachówki są do przedania pod Nr. 24. Wronieckiéj ulicy.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ na wełnę w Poznaniu odbędzie się w dniach od 12. do 14. Czerwca r. b. Składanie wełny na starym Rynku z dniem 8. Czerwca rozpocząć się może, i od tego dnia wszystkie wagi wprowadzą się w ruch.
Assygnacye na miejsca do składnia na Rynku, jako i do składania w sali w budynku wagi, tudzież łaty do stawiania namiotów wydawane będą w wadze ratuszowéj.
Poznań, dnia 10. Maja 1856.
Magistrat.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu naszém z dnia 1. Kwietnia r. b. tyczącém się powtórnego ogłoszenia wylosowanych 4 % listów zastawnych, zaszła następująca pomyłka Nr. 31/6197. zamiast 39/6197. Ossowasień na 25 Tal.
która się niniejszém poprawia.
Poznań, dnia 19. Maja 1856.
Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Tysiąc centnarów wełny mogą być umieszczone, w Poznaniu w **Hôtelu du Nord.**

SALA PRZEMYSŁOWA

połączonych majstrów, w Rynku Nr. 85.

(nie brać za jedno z salą handlu mebli.)

Szanownéj publiczności donosimy niniejszém uprzejmie, iż nasz skład zaopatrzony został w meble wszelk ego gatunku, robione wyłącznie tylko przez członków, jako to: rozmaite kanapy pokryte i bez pokrycia, narzędzia kuchenne, materace i ulubione patentowane materace z 156 sprężynami. Panu Litografowi ***Hoffmann*** kierującemu handlem naszym, wystawiliśmy plenipotencyą przed naszą komissyą przekonającą się o dokładności wyrobów, aby na wszystkie kupna udzielił piśmienne zaręczenie, w skutek tego zapewniamy, iż szanowna publiczność rzetelnie i bezpiecznie kupuje i z największém zaufaniem do nas udać się może, albowiem staraniem naszém zawsze będzie, zasłużyć sobie na zaufanie szanownéj publiczności.
Zamówienia mogą być także u powyższego zrobione.

Dyrekcya sali przemysłowéj.

Wieś **Krerowo** w powiecie Średzkim $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania i $1\frac{1}{2}$ mili od Środy położona, około 1500 mórg roli ornéj obejmująca, wydzierzawioną być ma z wolnéj ręki na lat 12.
O warunkach dzierzawy, w biórze podpisanego dowiedzieć się można.
Sroda, dnia 11. Marca 1856.
Trampczyński, Rzecznik i Notaryusz.

Sztuczne zęby.

O powrocie swoim do Bydgoszczy donosi ***Mallachow jun.***, dentysta praktyczny.
Bydgoszcz, dnia 21. Maja 1856.

Pisarz gospodarczy, nieżonaty i nienależący do wojska, który dobre zaświadczenia posiada, znajdzie umieszczenie od Św. Jana t. r. w ***Młodasku*** pod Gajem z pensyą roczną od 50 do 60 Tal. Bliższą wiadomość udzieli dzierzawca ***Dehmel*** na frankowane listy.

Nasiona czerwonéj i białéj koniczyny, lucerna francuzka, rajgras angielski, tymoteusz i łupina żółta są jeszcze do nabycia u *Braci Andersch.*

Swieży porter angielski (Barclay double brown stout) odebrali *Bracia Andersch.*

Pięknych śliwek Katarzynek funt po 4 Sgr. bardzo pięknych cytryn tuzin po 9 Sgr. i najlepszy Warszawski bulion w taflach poleca
Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Przedniéj mączki pszennéj funt po $4\frac{1}{2}$ Sgr., najlepszego modrego i twardego mydła 7 funt. za Talara poleca
Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Teatr i bal na dzień 25. b. m. w Śremie zapowiedziany, z powodów policyjnych na późniéj odłożony został.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 21. Maja 1856	Sto pa Ct	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$96\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito premów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	94
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$98\frac{1}{2}$